№ 56. Kraków 10 Marca — Czwartek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kundmachung

Seine Exzellenz der Herr Minister des Innern haben mir mit h. Erlass vom 2ten d. M. im speziellen Auftrage Seiner k. k. Hoheit des durchlauchtigsten Herrn Erzherzogs Ferdinand Max nahstehenden Aufruf Höchstdesselben übermittelt:

„Ein in Oesterreich neues Verbrechen ist geschehen. Eine Gefahr, „vor deren blossem Gedanken wir schaudern, ging nahe an uns vor„über; nur durch ein besonderes gnädiges Walten der Vorsehung „ward es abgewendet. Den Frevel möge ewige Nacht bedecken; „doch unsere Dankbarkeit und Freude soll sich ein Denkmal grün„den, welches bis in die fernste Zukunft von ihr ein würdiges „Zeugniss gebe. Ich halte es für das schönste Vorrecht meiner „Lebensstellung, dass in ihr eine besondere Aufforderung liegt, bei „Bethätigung der Unterthanentreue und der Liebe, der Hingebung, „der Bewunderung für **Seine Majestät** überall der Erste zu „sein und spreche daher der Erste einen Gedanken aus, von wel„chem ich voraussetzen darf, dass ihn Viele als eine Verwirkli„chung von schon gehegten Wünschen begrüssen werden.“

„Im Hause Gottes haben wir die Rettung **Seiner Majestät** „gefeiert, und ein Gotteshaus wird das schönste Denkmal sein, durch „welches Oesterreich's Dankbarkeit und Freude sich der Welt an„kündigen kann. Ich wende mich daher an Alle, welche mit mir „den Wunsch theilen, dass die Gesinnung, welche uns erfüllt, eine „grossartige Bethätigung finde und dadurch gleichsam die geistige „Sühne des Verbrechens vollzogen werde, und lade sie ein, durch „ihre Beiträge möglich zu machen, dass zu Wien eine dem „Zwecke entsprechende Kirche gebaut werde. Eine „nähere Andeutung über den Ort lässt in diesem Augenblicke des „ersten Entwurfes sich noch nicht geben. Es ist zu wünschen, dass „dieses Gotteshaus im gothischen Style errichtet werde, welcher „ohne Zweifel am besten geeignet ist, dem Aufschwunge und Reich„thume des christlichen Gedankens durch die Baukunst einen Aus„druck zu geben.“

„Dazu sind nun allerdings sehr bedeutende Summen erforderlich. „Aber das Kaiserthum ist reich an Besitzenden, welche sich nie„mals dem Anlasse entziehen, ihre Hingebung für Monarchen und „Vaterland, so wie ihren Drang für alles Würdige zu wirken, „durch die That zu bewähren, und deren richtiger Blick es nicht „verkennt, dass der Sieg über die Gewalten, welche in den Untha„ten des 6. und 18. Februars ihre Natur und Richtung so grell ab„geprägt haben, wie die sittliche Ordnung so auch den Besitz ge„rettet hat. Auch minder Wohlhabende werden ihre Gesinnung durch „eine, wenn auch noch so geringe Gabe, bethätigen. Daher kann „ich mich der Hoffnung überlassen, dass sich die Mittel finden wer„den, etwas der Grösse des Gegenstandes Entsprechendes hervor„zurufen. Indessen ist es sehr zu wünschen, dass Alle, welche ein „Erinnerungszeichen der glücklichen Errettung zu fördern beabsich„tigen, ihre Beiträge der Bauführung zuwenden. „Mit vereinten „Kräften“ ist der Wahlspruch **Seiner Majestät**, und ohne „Vereinigung der Kräfte kann in keinem Bereiche etwas Bedeuten„des geschaffen werden.“

Wien, den 27sten Februar 1853.

Erzh. FERDINAND MAX.

Indem ich diesen Aufruf der Bevölkerung des Krakauer Stadt- und Landgebiethes und der 6 westlichen galizischen Kreise zur Kenntniss bringe, glaube ich vollkommen überzeugt sein zu dürfen, dass die Bewohner des Krakauer Regierungsbezirkes in dieser Aufforderung die erwünschte Gelegenheit finden werden, ihren, bei der wunderbaren Rettung **Seiner k. k. apostolischen Majestät** unseres geliebten Landesfürsten an den Tag gelegten patriotischen Sinn neuerdings auf das Erfreulichste zu bethätigten, und durch reichliche Beiträge, das Gedeihen dieses frommen und religiösen Unternehmens kräftigst zu unterstützen.

Ich lade demnach die Bewohner des meiner Leitung anvertrauten Regierungsbezirkes hiemit ein, ihr Schärflein zur Realisirung dieses erhabenen Denkmals beitragen, und überzeugt sein zu wollen, dass jede auch noch so geringe Gabe willkommen sei.

Gefällige Beiträge werden in dem Präsidial-Bureau der k. k. Gubernial-Kommission, bei dem k. k. Administrationsrathe, der k. k. Polizei-Direktion, und dem Stadtrathe in Krakau, bei dem k. k. Distrikts-Kommissariaten im Gebiethe und den betreffenden galizischen Herrn Kreisvorsteher, bei der k. k. Landesfilialkasse, bei sämmtlichen Sammlungskassen und bei den Steuerämtern bereitwilligst angenommen, quittirt, und in der offiziellen Landes-Zeitung veröffentlich werden.

Krakau am 5ten März 1853.

Franz Graf *Mercandin*, k. k. Landes-Präsident.

Ogłoszenie.

JExc. minister spraw wewnętrznych wysokim reskryptem z dnia 2 b. m. z szczególnego polecenia J. C. K. W. Arcyksięcia Ferdynanda Maxymiliana, nadesłał mi następującą odezwę J. C. K. Wysokości:

„Nieznana w Austryi zbrodnia popełnioną została. Niebezpie„czeństwo, na samą myśl którego wzdrygamy się, blisko około nas „przeszło; tylko osobliwą łaską Opatrzności odwrócone zostało. „Niechaj wieczna noc pokryje ten czyn niecny; wszakże nasza „wdzięczność i radość niechaj zbuduje sobie pomnik, któryby w naj„późniejszéj przyszłości godne dał o niéj świadectwo. Poczytuję to „za najpiękniejszy przywilej mojego stanowiska, że w niém szcze„gólne leży powołanie, abym w dowodach wierności, miłości, po„święcenia, podziwu dla NAJJAŚNIEJSZEGO PANA wszędzie był „pierwszy i dla tego pierwszy objawiam tu myśl, którą jak śmiem „przewidywać, wielu powita jako urzeczywistnienie swoich wła„snych wcześniejszych już życzeń.

„W domu Bożym obchodziliśmy ocalenie NAJJAŚNIEJSZEGO „PANA i dom Boży będzie najpiękniejszym pomnikiem, którym „wdzięczność i radość Austryi światu obwieścić się może. Odzy„wam się przeto do wszystkich, którzy zemną pragną, aby uczu„cie, jakiém przepełnieni jesteśmy, znalazło wspaniałe świadectwo, „a tém samém, aby zarazem wypełnioną była duchowna pokuta „zbrodni; wzywam ich zatém, aby z ich składek można wybudo„wać w Wiedniu kościół celowi odpowiedni. W téj chwili pierw„szego pomysłu niemożna nic jeszcze stanowić względem miejsca. „Byłoby pożądaném, aby kościół ten wystawiony był w stylu go„tyckim, który niewątpliwie najwłaściwszym jest architektonicznym „wyrazem wzniosłości i bogactwa myśli chrześciańskiéj.

„Do tego wszakże znacznych summ potrzeba. Ale Cesarstwo „obfituje w zamożnych, którzy nie pominą nigdy sposobności dania „czynem dowodów poświęcenia swego dla MONARCHY i Ojczy„zny i swojego popędu ku temu, co godziwe, a trafny wzrok ich „nie zapoznał, że zwycięstwo owych gwałtów, które w zbrodniach „6 i 18 lutego naturę swoją i dążność tak wyraźnie dały poznać, „uratowało tak dobrze porządek moralny jak i własność. Równie „i mniéj zamożni dowiodą swojego sposobu myślenia chociażby „skromnym datkiem. Dla tego mogę mieć niepłonną nadzieję, że „znajdą się środki zdatne do stworzenia coś wielkości przedmiotu „odpowiedniego. Wszakże bardzo jest pożądaném, aby wszyscy, „którzy chcą się przyłożyć do pamiątki szczęśliwego ocalenia, „składki swoje wnosili dla wyprowadzenia téj budowy. „Wspólne„mi siłami“ jest godło NAJJAŚNIEJSZEGO PANA, a bez wspól„ności sił nic znamienitego w żadnym zakresie stworzyć się nieda.

Wiedeń dnia 27go lutego 1853 r.

Arcyksiąże FERDYNAND MAXYMILIAN.

Podając niniejszą odezwę do wiadomości ludności miasta Krakowa i Jego okręgu i sześciu zachodnich obwodów Galicyjskich, spodziewam się, że mogę być zupełnie przekonanym, że mieszkańcy obwodu Krakowskiego w niniejszéj Odezwie pożądaną sposobność znajdą, zajęcia z żywém uczuciem na nowo patryotycznego ducha, jaki przy cudownem ocaleniu Jego C. K. Apost. Mości Naszego Najukochańszego Monarchy okazali, i przez hojne składki wszelkiemi siłami przyczynią się do urzeczywistnienia tego pobożnego i religijnego przedsiębiorstwa.

Wzywam więc niniejszém mieszkańców Okręgu rządowego, kierunkowi memu powierzonego, do przyłożenia i swéj ofiary w celu urzeczywistnienia tego wzniosłego pomnika, i być przekonanymi, że każdy, chociażby najmniejszy datek, miłym będzie.

Ofiarowane składki przyjmowane będą z wszelką gotowością w Biórze prezydyalném C. K. Kommissyi Gubernialnéj, w C. K. Radzie Administracyjnéj, w C. K. Dyrekcyi Policyi i Radzie Miejskiéj w Krakowie, w C. K. Kommissaryatach dystryktowych w Okręgu, i w właściwych Galicyjskich Urzędach obwodowych, w C. K. Kassie filialnéj krajowéj, we wszystkich

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KRÓTKA WIADOMOŚĆ o dziejach szkoły malarskiéj W KRAKOWIE.

Uważając, że w obecnéj chwili sztuki piękne, a mianowicie malarstwo zaczyna powoli zyskiwać w kraju naszym prawo obywatelstwa, i niejako wchodzić w skład potrzeb wspólnych wyższéj cywilizacyi; postanowiłem jako mniéj więcéj obeznany z dziejami naszego miasta, a bardziej w charakterze moim wysłużonego nauczyciela akademii sztuk pięknych przy Uniwersytecie Jagiellońskim skreślić dla pamiątki niektóre historyczne daty udowadniające, jak dalece dawniejsze władze edukacyjne i ustawy szkolne w planach nauk dla instytutów publicznych niezapominały o nauce rysunku, pragnąc przez to nie tylko młodzież szkolną usposobić do pojmowania i praktykowania sztuk pięknych, ale nadto klasie przemysłowéj i rzemieślniczéj nastręczyć stósowne usposobienie.

Sięgając w dawniejsze jeszcze czasy, z aktów w archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego znajdujących się wyczytać można, iż w Krakowie było zgromadzenie malarzy udarowane różnemi przywilejami królów polskich, podlegające zarządowi i dozorowi rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego z wyraźném tém zastrzeżeniem, aby „On jako naczelnik szkoły głównéj, pielęgnując nauki, miał zarazem starunek o sztukach wyzwolonych, a mianowicie o architekturze, rysunku i malarstwie.“ Ale zgromadzenie to malarzy aż do czasów reformy za księdza Hugona Kołłątaja, było na tak niskim stopniu, iż jak on sam pisze w jednym raporcie do księcia prymasa Michała Poniatowskiego, prezesa komisyi edukacyjnéj, trudniło się lakierowaniem powozów i karet, oraz robieniem świętych pańskich z krzywemi gębami.

Jakoż ksiądz Hugo Kołłątaj w pamiętnéj reformie szkół i Akademii krakowskiéj r. 1780, jako znawca i miłośnik sztuk pięknych, a nawet i sam w Akademiach włoskich w rysunku i malarstwie niegdyś ćwiczący się, pragnął, ażeby oprócz innych gałęzi nauk w Akademii krakowskiéj mogła być zaprowadzona szkoła szczególna malarstwa i rysunków. Ten projekt jednakże dla nader krótkiego przezeń zarządu Akademią krakowską, bo tylko jedénastoletniego, do skutku dojść niemógł.

Jednakże w roku 1783 za jego staraniem i protekcyą Dominik Estreicher, ojciec naszego Alojzego, niedawno zgasłego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, w szkołach ówczesnych przygłównych, uczył rysunku młodzież w tym jedynie celu, ażeby taż usposobić się mogła do zręcznego wykonywania figur jeometrycznych, fizycznych i mechaniki: a tak dając pierwszy wzór i uznawając potrzebę rysunku liniowego — stał się powodem, iż następne rządy i władze edukacyjne w swych planach nauk szczególniéj o tym rodzaju rysunku niezapominały.

Za rządów austryackich 1801 r. tak w kolegium ś. Barbary w szkołach normalnych, jako też w podobnych szkołach w pałacu Spiskim umieszczonych, gdzie do trzech klas przydzielona została czwarta, w któréj wyłącznie uczono rysunku liniowego, początków architektury i nauk przyrodzonych, jak równie w szkole gimnazyalnéj wówczas ś. Anny o nauce rysunku niezapomniano.

Za czasów Księstwa Warszawskiego 1809 r. Izba edukacyjna, w planie naukowym na szkoły departamentowe, wydziałowe i podwydziałowe, rysunek jako przedmiot obowiązkowy zamieściła i za moich czasów obecnie kolega, a wówczas mój nauczyciel w szkołach departamentowych p. J. Brodowski, powyższym przedmiotem zajmował się aż do roku 1818, w którym to czasie stósownie do statutu Uniwersytet Jagielloński urządzającego, w byłéj Rzeczypospolitéj krakowskiéj po raz pierwszy utworzoną została przy Uniwersytecie Jagiellońskim akademia sztuk pięknych o trzech profesorach, to jest rysunków, malarstwa i rzeźbiarstwa, gdzie Józefowi Brodowskiemu, jako zasłużonemu w instytutach naukowych i zdatnemu w talencie malarstwa, jednę z tych posad ofiarowano, a w miejsce jego do szkół departamentowych, późniéj zwanych Liceum ś. Anny, umieszczony został Antoni Giziński człowiek z niepospolitą nauką i z prawdziwém usposobieniem na nauczyciela. — Gdy obowiązki te objął, a nauka rysunku w liczbie przedmiotów dowolnie uczęszczanych udzielaną była — mnóstwo uczniów zapisanych do uczęszczania było tak wielkie, iż się niemogło pomieścić w jednéj sali, a razem dał się czuć brak wzorów, na nabycie których liceum niemiało funduszu, Antoni Giziński własnym kosztem i usilną pracą potrzebie téj zaradził, i jego to usiłowaniom winien jest Kraków, że wielu uczniów poświęciło się zupełnie malarstwu, a niektórzy zabłysnęli talentami.

W r. 1828, gdy kurator jeneralny objął władzę nad Instytutami naukowemi w wolném mieście Krakowie i jego Okręgu, pragnąc wzrostu Akademii sztuk pięknych przy Uniwersytecie Jagiellońskim pod zarządem Dziekanów wydziału filozoficznego będącéj — pod naczelnictwo samego Rektora uniwersytetu przydzielił i potrzebną katedrę anatomii do sztuki malarskiéj i rzeźbiarskiéj zastósowanéj, oraz katedrę perspektywy utworzył.

Kassach zbiorowych i w C. K. Urzędach podatkowych, kwitowane i w gazecie urzędowéj ogłaszane.

Kraków dnia 5go marca 1853 roku.

Franciszek Hrabia *Mercandin*,
C. K. Prezydent krajowy.

(206—1-3)

Kraków 9 marca.

Towarzystwo gospodarskie Krakowskie odbyło posiedzenie swoje walne w d. 28 lutego. Zagaił je wice-prezes p. Darowski mową, w któréj wzywał członków do gorliwego udziału w pracach towarzystwa i nadmieniał o postępie i rozwoju jego przez wzrastającą liczbę członków i pilne czytywanie dzieł gospodarczych znajdujących się w skromnéj bibliotece towarzystwa. Słusznie przytoczył prezydujący, że nauka rolnictwa stanęła dziś na szczeblu właściwéj umiejętności, że przeto właściciele ziemscy mianowicie zamożniejsi, oddać się jéj powinni tak pod względem praktycznym jak i teoretycznym, a własnym przykładem zachęcać i pouczać rolników; zwrócił przytém uwagę swoją na postęp wysoki w ostatnich latach gospodarstwa w Niemczech i zakończył wezwaniem do wybrania nowego prezesa po złożeniu téj godności przez dotychczasowego.

Przystąpiono więc do wyboru prezesa i ten padł jednomyślnie mniéj dwoma głosami na p. Piotra Michałowskiego prezesa Rady Administracyjnéj W. Ks. Krakowskiego. Członkami komitetu wybrani zostali wedle porządku ilości głosów: pp. Chromy Dyzma, Gorczyński Adam, Badeni Michał, Fibich Alojzy, Szumańczowski Ludwik, X. Jakubowski Adam, Zapalski Józef, hr. Wodzicki Henryk; zastępcami zaś pp. Paszkowski Franciszek, hr. Dzieduszycki Eugeniusz, Niedzielski Erazm, Siemieński Wincenty, Milewski Walenty, Konopka Julian, Florkiewicz Juliusz i baron Niemyski Adam.

Drugim przedmiotem tego posiedzenia było odczytanie przez sekretarza zdania sprawy z czynności komitetu towarzystwa rolniczego od d. 29 marca r. z. Z niego dowiadujemy się iż b. ministeryum rolnictwa zadało pytanie, czyli założenie banków assekuracyjnych gospodarczych byłoby u nas korzystném, na co komitet odpowiedział, iż gdy większa część wypadków wynagradzać się mających pochodzi jak u nas w skutku własnéj winy i nieumiejętnego obchodzenia się z bydłem, za które to wypadki bank odmawia wynagrodzeń, przeto zanimby przyszło u nas do podniesienia chodowli bydła, banki pomienione nie mogłyby żadnéj przynieść gospodarstwu korzyści.

Ministeryum spraw wewn. wysłało było do Galicyi p. Ekla naczelnika zakładu weteryuaryjnego w Wiedniu, celem zbadania przyczyny upadku chodowli bydła w tym kraju. W skutku tego komissya Gubernialna zawezwała prezydującego towarzystwa tudzież członka p. Chromego dla przedłożenia wniosków. Odpowiedź p. Chromego znajduje się w 4tym tomie Rocznika Towarzystwa. Następnie władze zawezwały do złożenia uwag nad użyciem różnych gatunków soli bydlęcéj i chorobą ziemniaków w Okręgu Krakowskim. Co do ostatniego pytania jako naglącego, wygotowali bezzwłocznie odpowiedź prezydujący wraz z członkiem p. Fibich ograniczającą się na zdaniu raportu o stanie i kierunku téj roślinnéj zarazy, nadesłane zaś spostrzeżenia Dr. Malfattego nad chorobą ziemniaków oddano pod rozbiór profes. Dr. Czerwiakowskiego. Wreszcie na podanie komitetu o zapobieżenie szkód zrządzonych przez włościan na polach dworskich, władze nakazały komissarzom dystryktowym pilne rozciągnięcie nadzoru pod tym względem, szybkie załatwianie sporów, a osobno nakazano tymże komissarzom dozorować gminy pod względem sadzenia drzew i przestrzegania szkód w drzewach drogowych.

Pomijając zdanie sprawy z delegacyi na wystąwę bydła w kwietniu r. z. w Rzeszowie i wystawę narzędzi rolniczych w Wiedniu, na które towarzystwo wysyłało członków swoich, przebieżymy pokrótce całoroczny ciąg właściwych czynności komitetu towarzystwa. I tak komitet uznał potrzebę założenia szkoły rolniczéj i początkowo w tym celu wygotował projekt otwarcia kursu nauki rolniczéj przy tutejszéj szkole technicznéj i takowy do ministeryum przesłał, osobno zaś przesłał projekt do założenia szkoły teoretyczno-praktycznéj od pomienionego instytutu niezawisłéj, ale się wstrzymał z przeprowadzeniem tego projektu, by nie stanąć na zawadzie zbieraniu składek na podobną szkołę w wschodniéj Galicyi.

Jednym z najważniejszych przedmiotów lubo nie wyłącznie w towarzystwie rolniczém traktowanych, było założenie w Krakowie giełdy zbożowéj. Rada Miasta Krakowa nadesłany sobie do opinii dotyczący projekt przedstawiła w podobnym celu towarzystwu, które poczynione uwagi przesłało. Śmiemy twierdzić, że cały ten projekt nie jest wykonalny, bo raczéj jest wnioskiem niż projektem, a zasada przymusu sprzedawania zboża za pośrednictwem giełdy, zamiast handel zboża wydobyć z pod uciążliwego pośrednictwa faktorów i przelewaczy, poddałaby go pod uciążliwszy jeszcze monopol giełdy; dla tego o ile znane nam uwagi referenta towarzystwa rolniczego, uznaliśmy je za nader trafne, lubo nie uzupełniające braku praktyczności pomienionego projektu, będąc raczej jak i on sam zbiorem uwag nad sprzedażą giełdową zboża. Zdaje nam się, że wziąwszy statut urządzający giełdę zbożową na innych targach zbożowych i poczyniwszy w nim zmiany stósowne do miejscowości, możnaby najłatwiejszym sposobem otrzymać praktyczny i użyciem długiém sprawdzony statut, zamiast biedzić się nad nowemi pomysłami i z rozrzuconych a wprost przeciwnych uwag pierwotnego referenta projektu Rady Miejskiéj, Izby handlowéj i towarzystwa agronomicznego, składać dopiero całość.

Towarzystwo uznawszy korzystne skutki sprowadzenia bydła holenderskiego w r. z. postanowiło i w tym roku otworzyć listy subskrypcyjne na tenże sam cel, zakreślając ostateczny termin po koniec marca r. b.

Celem podniesienia targów na bydło uznano potrzebę otwarcia dwóch rocznych targów w naszém mieście, i zmianę dwukrotnych w tygodniu targów na dwukrotne na miesiąc, i uczyniono w tym względzie przedstawienia. Ponieważ nie Kraków, ale Wiedeń jest głównym konsumentem bydła nadciągającego ze wschodu, przeto zdaje nam się, że przedmiot ten da się dopiero załatwić po połączeniu bezpośredniém Krakowa z Wiedniem koleją nie przerzynającą Szląska pruskiego.

Komitet po zaciągnięciu wszechstronnie wiadomości o stanie płodów w r. 1852 przesłał ministerstwu raport z doniesieniem, iż stan ziemiopłodów był w przecięciu jak następuje: Pszenica w zbiorze średnia, w plonie dobra, żyto w ogóle w zbiorze niedopisało, jęczmień średnio, owies zły, tatarka dobra, groch zły. W ogóle ziarno mączystsze, cięższe i plenniejsze: Ziemniaki wydały od 5 do 8 ziarn, siano dobre, potraw z powodu posuszy mierny, konicz nasienny dobry.

Wreszcie p. Zapalski wygotował na żądanie towarzystwa elementarną książkę o uprawie roślin pastewnych i użyciu do uprawy gruntów, wapna, gipsu i kości. Rozprawa ta wyszła w Krakowie u Wildta, a właśnie dziś odebrany Dodatek Literacki do Gazety Wiedeńskiéj pochlebne o téj książeczce daje zdanie,

Towarzystwo liczy obecnie członków czynnych 233, korespondencyjnych 22, honorowych 10, fundusze jego w d. 20 lutego wynosiły 1135 złr. 51 kr., a zaległości z nieotrzymanych a zobowiązanych wniosków 1121 złr. Przy tak skromnych dochodach, nieregularne uiszczanie się z corocznych opłat tamuje działania towarzystwa i spowodowało komitet do pewnego rygoru moralnego względem niepłacących członków. Rzeczywiście początkowa dopiero ta instytucya wymaga pewnych na teraz ofiar, które wszakże nie będą stracone, bo są one tylko ziarnem mającém wydać późniéj obfity plon przez podniesienie powszechne gospodarstwa krajowego.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 7 marca.

ꝏ Najjaśniejszy Pan przepędził prawie cały dzień wczoraj w pokojach Arcyksiężnéj Zofii. Dał się nawet widzieć kilka razy przy oknie. Radość tłumnie zebranéj na placu ludności byłaby trudną do opisania. Rana N. Pana goi się śpiesznie i pomyślnie. Wzrok wrócił prawie zupełnie do dawnego stanu. Pierwszy dzień wyjścia bliski. Doktorowie nie są wszakże zatem, żeby N. Pan miał się natychmiast udać na solenne nabożeństwo, które już było zapowiedzianem. Lękają się słusznie zaziębienia odkrytéj głowy i za silnego na spokojność umysłową wzruszenia. Dziś zrana N. Pan pracował z ministrami.

Pan Manas tłómacz przy tutejszem tureckiem poselstwie, który w przyszłym miesiącu wysłanym był z depeszami do Stambułu, wrócił wczoraj z téj podróży. Rzeczą teraz jest niezawodną, że na kwestyą Czarnogóry i portów Kleck i Sutorino, Porta stanowczo nie odpowiedziała. Inne punkta przyjęła. Bardzo być może, że sprawę Czarnogórców podniesie teraz Rosya, która jest bliżéj w niéj zainteresowaną. Poselstwo nadzwyczajne wysłane z Petersburga zrobiło w Stambule wielkie wrażenie. Anglia przemawia aż dotąd za polityką Turcyi. Dywan liczy wiele na przyjazd lorda Stratford-Caninga.

Gabinet tutejszy nie dał się zastraszyć oświadczeniem Palmerstona i artykułami *Times* w kwestyi wychodźców politycznych. Nota energiczna wyszła stąd przed dwoma dniami do Londynu. Zdaje się, że Austrya znajdzie podporę w téj kwestyi ze strony Francyi i Rosyi.

Dziś odjeżdża stąd z powrotem do Petersburga jenerał książę Liewen, który przybył tu przed kilku dniami z listem własnoręcznym Cesarza Mikołaja do N. Pana.

Na dworze neapolitańskim wiadomość o zamachu na życie N. Pana sprawiła nader bolesne wrażenie. W tych dniach przybędzie tu jenerał książe Castelcicala z listami od króla i królowéj.

Berlin 7 marca.

† Zawczorajsze posiedzenie drugiéj Izby było nadspodziewanie zajmującém i ważném. Dziwna rzecz, że ilekroć z łona frakcyi polskiéj wyjdzie jaki wniosek, Izba

---

Szkoła ta acz nader wkrótkim czasie swojego istnienia, wydała wielu znakomitych uczniów talentem w rysunku i malarstwie do obecnéj chwili słynnych.

Kurator jeneralny oprócz pilnego przestrzegania nauki rysunków w obydwóch lyceach krakowskich to jest u S. Anny i S. Barbary, utworzył nad to jeszcze szkołę techniczną wówczas z jednéj dopiero klassy złożoną, w któréj dla młodzieży do kunsztów i rzemiosł sposobiącéj się oprócz innych nauk szczególniéj rysunek był dawany.

W roku 1833 Komissya reorganizacyjna odłączając akademiją sztuk pięknych od Uniwersytetu, katedry tejże akademii przeniosła do szkoły technicznéj z lyceum S. Barbary przetworzonéj i specyalnie trzech professorów w instytucie technicznym zajmowało się wykładem i nauką sztuk pięknych: pierwszy dawał lekcye rysunku liniowego, wolnego i perspektywy, drugi rysunku wolnego wyższego a trzeci malarstwa i anatomii do sztuki zastósowanéj. W późniejszym czasie władza edukacyjna widząc niezbędną potrzebę katedry rzeźbiarstwa, napowrót utworzyła takową. Oprócz tego w lyceum S. Anny był osobny professor Jan Nepomucen Głowacki, który cztery godziny tygodniowo dawał w instytucie technicznym naukę rysunku krajowidoków.

W końcu przedmiot ten tak zajął uwagę Komissarza instytutów naukowych, iż chcąc rozpowszechnić potrzebną znajomość rysunku nietylko w instytucie technicznym i szkole wydziałowéj z trzech klas składającéj się, postanowił, aby najlepsi uczniowie instytutu technicznego naukę rysunku liniowego między młodzieżą szkół początkowych rozpowszechniali tu w mieście Krakowie. Zaś na kandydatów stanu nauczycielskiego szkół początkowych włożony był obowiązek ćwiczenia się w rysunku szczególniéj liniowym, dla nauczania tegoż nawet po szkołach wiejskich.

W urządzeniach dla szkół klasztornych żeńskich jak równie pensyj wyższych i niższych dodano przepis, aby rysunek był umieszczony między innemi głównemi przedmiotami, jako nauka istotnie dla wspomnionéj młodzieży potrzebna.

Oto są jawne na ustanowieniach edukacyjnych oparte dowody, objawiające gorliwość naczelników władzy edukacyjnéj o rozpowszechnienie nauki rysunków we wszystkich instytutach i dla wszystkich klas mieszkańców kraju, które z tém większą chlubą wspominam, że one są świadectwem jawném, iż kraj nasz już w samych początkach ustalenia zasad pewnych wychowania publicznego o powyższym przedmiocie pamiętał.

Dla tego kiedy obecnie opiekuńczy rząd tyle zrobił dla podźwignienia naszych naukowych zakładów w ogólności, i nam przybywa nadzieja, że uzna może potrzebę przywrócenia do dawnego stanu akademii sztuk pięknych przy Uniwersytecie Jagiellońskim, któraby mogła z wyższém uzdolnieniem dostarczać artystów; niemniéj też przekona się jak jest nieodzowną rzeczą rozpowszechniona nauka rysunków w cesarsko-królewskich lyceach, w instytutach technicznych, jak równie dochowa w swéj mocy obowiązującéj, w szkołach wydziałowych potrzebę rysunku liniowego jak równie w szkołach początkowych wiejskich; gdyż tym sposobem jeden z ważnych warunkow wychowania publicznego dopełniony zostanie, gdy każdy uczeń rzemiosła obeznany z liniowym rysunkiem będzie mógł sobie wzór lub plan odrysować, a tak pomnoży się liczba zdatnych rzemieślników i prawdziwych znawców. Oprócz tego młodzież nie traciłaby drogiego czasu na uczenie się wolnego rysunku, który tylko talentom jest przystępny, a kto go się uczy bez wrodzonych zdolności, porzuca go prędzéj lub późniéj jako naukę mniéj użyteczną i żałuje straconego czasu.

Nadto byłoby bardzo pożądaném, aby wszyscy poświęcający się stanowi duchownemu obok innych nauk, obowiązani byli uczyć się rysunku i malarstwa, chwalebne tego widzielibyśmy niebawem skutki. Ileż to dziś obrazów wybornego pędzla po zakątkach świątyń marnieje lub na korytarzach klasztornych zostaje w zapomnieniu, w iluż to znowu kościołach jest brak widoczny pięknych wizerunków lub błogosławionych przykładów tak z Pisma S. jak z dziejów męczeństwa. A za to wiszą obrazy byle jakiego pędzla i lichéj kompozycyi.

Gdyby duchowni posiadali sztukę malarską, oceniliby skarby dziś w wilgoci pleśniejące, odnowiliby niejedno arcydzieło, tam zaś gdzie niema żadnego, lub są bohomazy, zastąpiliby próżnię dziełem natchnienia czystéj pobożności. Bo gdy stosunki świata przejmą nieraz ducha człowieczego myślą szczytną, o ileż sługa boży zajaśniałby w sztuce pod wpływem natchnień religijnych!

Nawet w najuboższych kościołach świeciłaby treść wartości wewnętrznéj, oddana wybornym pędzlem, gdyż nie liczba ale wybór chwałę Boga upowszechniać winien.

Prócz powyższych korzyści ziściłyby się drogie nadzieje kraju naszego w rozpowszechnieniu kunsztu wyzwolonego malarstwa i rysunku, któryby ziomków naszych w swym czasie chwałą, zaszczytem i wdzięcznością narodową ozdobić, a tém samém sztukę z niewolniczych pętów cechowych mierności, mechanizmu i pierwotnego dzieciństwa wyswobodzić zdołał; chwała i wdzięczność tym co dłoń podadzą, a pamięć w potomności dla pracy i wytrwania.

J. N. Bizański
b. prof. anat. i persp. w Akad. sz. pięk.

natychmiast zmienia fizyonomią, i z spokojnéj dyskussyi przechodzi do żwawéj utarczki, jakby czuła, że sumienie jej dotkniętém zostało. Stał na porządku dziennym po drugi raz, przyjęty już w pierwszém głosowaniu, projekt do prawa znoszącego artykuł 105 ustawy konstytucyjnéj, którym zapewnione są gminne, powiatowe i prowincyonalne ordynacye kraju. Z dawniejszych sprawozdań przypomną sobie czytelnicy, że posłowie polscy zasiadający w komisyi do prawodawstwa gminnego, pp. Morawski i Potworowski, zapobiegając, aby, po zniesieniu prawa ordynacyi z 11go marca 1850 r. oraz powyższego artykułu konstytucyi, rząd niemiał nieograniczonéj władzy w tak ważnéj części prawodawstwa krajowego, podali byli do projektu rządowego wniosek, warujący legalną konstytucyjną drogę tegoż prawodawstwa, a mający stanąć na miejscu przeznaczonego na wymazanie artykułu. Nad wszelkie oczekiwanie komisya wniosku tego nieprzyjęła; posłowie polscy wnieśli go zatém przy obradach w plenum. Po zaciętéj walce upadł i powołany artykuł ustawy, upadł i wniosek mający przyjść na jego miejsce. Prawodawstwo gminne zdane było na dyskrecyą rządu, i lubo projekta do niego znajdowały się już w posiadaniu Izb, Izby mogły się na nie niezgodzić lub zanadto odmienić, rząd mógłby je cofnąć i po rozejściu się Izb dowolnie przerobione oktrojować. Obawa była może zbyteczną, ale w zasadzie słuszną. Konstytucya powinna gwarantować nietylko teraźniejszość, ale i przyszłość; konstytucya zostawiała ministerstwu co do przyszłości prawodawstwa ordynacyjnego *carte blanche*. Na szczęście każdy projekt do prawa, obradowany w Izbach, musi być w obu dwa razy uchwalony aby był ważnym. Pomiędzy pierwszém a drugiém głosowaniem upłynąć musi przeciąg czasu trzy-tygodniowy. Czas ten pozwolił z zimniejszą rozwagą zastanowić się Izbie nad możebnemi skutkami pierwszego głosowania. Rzadko jednak się zdarza, aby projekt do prawa w szczegółach obradowany, i w pierwszém, zwykle imienném głosowaniu przyjęty, odrzucony był w drugiém. Izba znajdowała się też co do projektu, przychodzącego powtórnie na porządek dzienny, dość obojętną. Frakcya tylko polska nie straciła go z oka, i postanowiła na nowo wniosek swój postawić. W nieobecności wnioskodawców, zatrzymanych dotąd chorobą i śniegami w Poznaniu, poseł Cieszkowski był jego obrońcą, nietylko zgrabnym jak zwykle, ale tą razą i szczęśliwym. Cieszkowski przyczynił się głównie do zniesienia prawa ordynacyi gminnéj z 11go marca 1850 r., Cieszkowskiemu przystało stanąć w obronie legalności tych ordynacyj, które na przyszłość w kraju mają obowiązywać. Pochwyciwszy z świeżych obrad nad podatkiem gruntowym różnicę przez p. Gerlacha uczynioną pomiędzy prowincyami podbitemi a niepodbitemi, poseł Cieszkowski zabierając głos, nadmienił najprzód, że przypuszczając podobną różnicę, można łatwo przyjść do tego, że się prowincye dzielić będą, jedne na takie które prawnie, wedle przepisów konstytucyi, drugie na takie które nieprawnie, wedle przepisów wyjątkowych mają być rządzone. Do tego doprowadzić także może zniesienie artykułu 105 ustawy. W jakim logicznym związku zniesienie tego artykułu z zniesieniem prawa ordynacyi z 1850 r. zostaje, tego, powiada mówca, niepodobna mu pojąć. Artykuł rzeczony przepisuje zasady tworzenia się reprezentacyi i własnéj administracyi gmin, nadaje tymże charakter i prawa wolnych korporacyj, i opiera się zresztą na faktycznym stanie rzeczy. Znosząc artykuł ten konstytucyi, mamyż przygotować się do przekonania, że krajowi ordynacya gminna wcale jest niepotrzebną? Mowca oświadcza się za utrzymaniem artykułu ustawy, w przeciwnym razie za wnioskiem Morawskiego i Potworowskiego. Minister-prezydent odpowiadając mowcy osobiście, odpiéra najprzód różnicę między prowincyami podbitemi i niepodbitemi, przyznaje potrzebę artykułu 105 w czasie ogłoszenia ustawy, lecz uważa go za zbyteczny w chwili, gdy projekta do prawa ordynacyj gminnych wniesione zostały do sejmu. Poseł Cieszkowski powtórnie zabiera głos, dowodząc, że chociaż p. minister-prezydent różnicy pomiędzy podbitemi i niepodbitemi prowincyami nieprzyjmuje, to trudno mu zaprzeczyć, aby Księstwo Poznańskie wyjątkowemi nadzwyczajnemi prawami i środkami niebyło rządzone. Minister-prezydent uspakaja mowcę, dając mu zapewnienie, że nikt bardziéj sobie od niego nie życzy, aby kraj cały zupełnie równemi prawami był rządzony. Ciągnęła się jeszcze dość długa i zacięta dyskussya pomiędzy deputowanymi różnych prowincyj, rywalizującymi pomiędzy sobą o godność narodową i polityczną ziem, które reprezentują. Przyszło nareszcie do imiennego głosowania. Artykuł konstytucyi upadł powtórnie większością 177 przeciwko 144 głosom. Wniosek zaś polski brzmiący: „Reprezentacyą i administracyą prowincyj, powiatów i gmin, oznaczą bliżéj osobne prawa“, utrzymał się 170 głosami przeciwko 145. Sensacya w Izbie. Dyskussya na nowo się rozpoczyna. Powstaje bowiem wątpliwość, czy z przyjęciem rzeczonego wniosku, uchwała względem artykułu 105 jest ważną. Minister spraw wewnętrznych uważa ją za ważną i artykuł 105 za prawnie zniesiony. Według téj opinii, minister miałby prawo projekt prawa znoszącego artykuł ten publikować. Lecz prezydent Izby oświadcza, że uchwała dzisiejsza, jako różna od poprzedniéj, raz jeszcze przyjść musi pod głosowanie, w przeciągu tygodni trzech, i że nim to nie nastąpi, uchwały dzisiejszéj nie prześle rządowi do potwierdzenia. Na tém rzecz stanęła. Ciekawa rzecz, czy mimo tego ministeryum zniesienie artykułu 105 w zbiorze praw nie ogłosi, zostawiając wniosek polski, mający przyjść na jego miejsce, do dalszéj decyzyi. Izba przeszła następnie do obrad nad podatkiem gruntowym. Członkowie ministerstwa zdawali się być w pewném pojątrzeniu, bo wyrażenie się dość słabe p. Wentzla o sprawiedliwości wysokiego Bundestagu, dało powód ministrowi handlu p. Heydt do oświadczenia, że powyższy mowca nie zachował się w granicach wolności parlamentarnéj. Na oświadczenie prezydenta Izby hr. Schwerina, że tego nie znajduje, bo inaczéj byłby mowcę wezwał do porządku; minister handlu oświadczył: że w takim razie będzie powinnością rządu zapobiedz podobnym przekroczeniom. Pan Wentzel dodał: że wyrażeniu się swemu byłby zaspokajającą dał odpowiedź, ale posłyszawszy groźbę p. ministra, uważa za niezgodne z honorem swoim, aby to jeszcze uczynił. — Przypominam, że niedawno temu podany był wniosek przez ministerstwo, aby poseł z nad Renu p. Aldenhoven, za podobne słuszne czy niesłuszne nadużycie wolności mówienia, oddany był pod sąd. Rzecz poszła wprzód do komisyi. Izba pierwsza przyjęła w plenum paragraf w ordynacyach gminnych, wyłączający niechrześcian (żydów) od urzędów gminnych — Pan Bruck opuścił Berlin i udał się do Drezna.

Przegląd Polityczny.

Izba wyższa w Berlinie obraduje nieprzerwanie nad ustawą gminną sześciu wschodnich prowincyj. Z ważniejszych artykułów przyjęto po nader namiętnych rozprawach większością 64 głosów przeciw 20 warunek nieprzypuszczalności żydów do urzędów gminnych; poprawkę do art. 12 konstytucyi w tych słowach: „Względem przypuszczenia niechrześcian do urzędów politycznych orzeka prawo,“ odrzucono.

Korespondent nasz berliński pisał niedawno o obradach w Izbie wyższéj względem pociągnięcia do podatku gruntowego dóbr niegdyś od niego wolnych, których wynagrodzenie za korzyści stracone stałoby się ciężarem innych prowincyj, w których uwolnienie takowe oddawna już zniesione. Ostatnie nad tym przedmiotem obrady na poniedziałkowem posiedzeniu rozbiły się na niczem. Izba odrzuciła § 3 prawa obradowanego większością 180 przeciw 130 głosom, na co minister oświadczył, iż po upadku tym sposobem zasady prawa, dalszy ciąg obrad staje się bezużytecznym. Paragraf ten jeśli dobrze pamiętamy mówił o wynagrodzeniu za zniesione uwolnienie od podatków.

Konferencye związku celnego otwarte zostaną w Berlinie 10 b. m., a lubo potrwają zapewne czas nie mały, z powodu różnych trudności lokalnych względem połączenia się związku celnego z podatkowym i przystąpienia tak połączonych do traktatu handlowego z Austryą, wszakże są to trudności tylko wykonania, ale nie zasady.

Ruch wojska w Bawaryi, o którym dziś wiele piszą, tyczy się zapewne granic Szwajcaryi, która zaprotestowała przeciw rozporządzeniom rządu lombardzkiego względem Tessyńczyków. Demonstracya tego rodzaju, do czego policzyć trzeba zapowiedziane nawzajem osadzenie granic lombardzkich przez wojsko związkowe nie może wypaść na korzyść Szwajcaryi, która prędzejby mogła powolnością złagodzić środki wymierzone przeciw jéj handlowi i przemysłowi.

— *Monitor* z dnia 5go marca ogłasza następujące nominacye: 1) Na senatorów: pp. Ferdynanda Barrot, de Boissy, Bret, de Montlaville, Dariste, Dore, Ducos, Espenilles, de Gabriac, Larabit, Audenarde, Suleau, Thorigny, księcia Treviso, hr. de Varennes. 2) Na prefektów: pp. Crèvecoeur w Marsylii, Preissac w Clermont, Lacombe w depart. Var, Migueret w Tuluzie, Petitlafosse w Limoges, Rogniat w Vienne, Aladénise w depart. Ain, Roselli w Tours, Charfeigne w depart. Marny, Bataille w Aisne, Chevreau w depart. Ardêche, Pietri w depart. Ariége, Collet Meygniet w depart. Aube, Jeannin w depart. Orne, Vougy w Nièvre, Chevremont w Puy, Montois w Tarn, Chadinel w Montauban, Chamblain w Yonne.

Zresztą nieodebraliśmy dziś w południe francuzkich ani niemieckich dzienników.

— Miasto Forli w państwie kościelnem ogłoszone zostało przez dowódzcę wojsk austryackich w stanie oblężenia.

— Depesza z Konstantynopola 26 lutego donosi: nie książe Mężykow, który dotąd bawi w Odessie, ale adjutant jego przybył tu w celu załatwienia sprawy miejsc świętych. Szwagier Sułtana Fesbi-pasza zamianowany został ministrem handlu.

W Wielkim Księstwie Krakowskiem wypłacono uprawnionym tytułem forszusów na rachunek indemnizacyi za zniesione powinności urbaryalne w miesiącu lutym r. b. **821** zł**r.**, gdy więc do końca stycznia wypłacono w tym samym celu **161,855** zł**r.** **47** kr. przeto wynosi ogółowa summa użytych w tym względzie pieniędzy **162,676** złr. **47** kr. m. k.

Francya.

Paryż 4 marca. Wspomniony w wczorajszym Przeglądzie artykuł *Monitora* brzmi jak następuje:

„*Monitor* nienastarczyłby zaprzeczać wszystkim pogłoskom puszczanym w obieg, przez zagraniczne zwłaszcza dzienniki. Są wszakże mylne podania, które rząd poczytuje sobie za obowiązek prostować, aby nie znajdowały wiary.

I tak doniosły dzienniki, jakoby Austrya odrzuciła pośrednictwo Francyi i Anglii w zajściu swojem z Turcyą; jakoby Francya połączyła się z innemi mocarstwy, dla wspólnego czynienia rządowi angielskiemu przedstawień co do politycznych wychodźców; jakoby prowadziła układy z Petersburgiem o konwencyą w sprawie miejsc świętych; jakoby Cesarz francuzów wyprawił sam z bióra telegraficznego depeszę do Wiednia z okazyi zamachu na życie Cesarza austryackiego; jakoby wreszcie Cesarz napisał list poufny do rządu federalnego dotyczący reklamacyj Austryi do Szwajcaryi.

Prawda jest: że w zajściach między Austryą i Turcyą pośrednictwo Francyi niebyło ofiarowane zaczem i niemogło być odrzucone. Co się tycze wychodźców: Francya rachuje na loyalność angielskiego rządu; niewątpi, że rząd ten dopełni względem niéj obowiązków dobrego sąsiedztwa, wszakże nieprzyłączyła się do żadnego zbiorowego w téj mierze kroku, jeśli w ogóle krok taki został uczyniony.

Co się tycze grobów świętych, mogły być z Petersburgiem zamienione przyjacielskie wyjaśnienia, ale układy w tym przedmiocie, rozpoczęte z Turcyą, prowadzić się mają w Carogrodzie.

Potrzebaż mówić, że w smutnéj okoliczności zamachu na życie Cesarza Austryi komunikacye między dwoma monarchami miały miejsce w zwykłéj formie i na zwyczajnéj drodze? Przejęty oburzeniem na tak straszną zbrodnię Cesarz francuzów, oddał ministrowi spraw zagranicznych list własnoręczny, który doręczony został Cesarzowi austryackiemu przez posła francuskiego w Wiedniu.

Nakoniec, co się tycze Szwajcaryi, rady rządu francuskiego przesłane władzy federalnéj, natchnione życzeniem przyczynienia się do zachowania dobrych stosunków między rządem helweckim a sąsiedniemi mocarstwy, przejęte są uczuciem szczeréj życzliwości, ale nie zostały udzielone pod formą, jaką przypuszczają.“

— *Monitor* ogłosił wczoraj pod tytułem „Budżet armii angielskiéj“ sprawozdanie o siłach W. Brytanii w r. b. niezupełnie dokładne. Podaje bowiem armią angielską na **102,000** piechoty i konnicy, tudzież **17,000** artyleryi, czyli razem **119,000** ludzi. Tymczasem nie licząc weteranów i straży nadbrzeżnéj wynoszącéj **42,000** ludzi i pominąwszy już osady, jak równie policyą i konstablów uzbrojonych w liczbie **30,000**, niemożna wszakże spuścić z uwagi milicyą, zaciągniętą już i wyćwiczoną zeszłego roku w sile **65,000** ludzi, a która w bieżącym roku zwiększona jeszcze będzie o **25,000**. Tak więc stan siły zbrojnéj W. Brytanii, może być oszacowany na **300,000** ludzi. Załogi również Gibraltaru i Malty zostaną stosownie powiększone, a mianowicie pierwsza podwojona będzie z trzech na **6000** wojska.

— Wczoraj, jako w półpoście był wielki bal w Tuileryach, a przed balem prezentacya dam Cesarzowéj. Cesarz otworzył bal kadrylem z lady Cowley, Cesarzowa z marszałkiem Magnan. Marszałek Hieronim i syn jego książe Napoleon nieznajdowali się na balu.

— P. de Lacour dotychczasowy poseł w Wiedniu, wrócił wczoraj do Paryża. Mianowany na jego miejsce baron Bourqueney, wyjeżdża w tych dniach na swoje stanowisko. Hr. de Béarn nowomianowany posłem w Sztuttgardzie złożył już swoje listy wierzytelne królowi Wirtembergskiemu, a książe de Guiche jego poprzednik wraca do Paryża.

— P. de Larochejacquelein wyda w tych dniach broszurę o stanowisku stronnictw, zwłaszcza legitymistycznego, w zgromadzeniu prawodawczem przed 2 grudnia.

— Dzisiaj dopiero urzędowa gazeta sądowa *Gazette des Tribunaux* podaje wiadomość o odkryciu zabójcy arcybiskupa Affre, i podane w tym względzie szczegóły potwierdza. Oskarżony, były fabrykant dosyć majętny, jest w ręku sprawiedliwości.

Anglia.

Londyn 4 marca. (Posiedzenie Izby niższéj). Lord Dudley Stuart zwraca uwagę Izby na sprawę Czarnogórza. Ktokolwiek zajmował się sprawą wschodnią, widzieć musi, że niepodległość i całość Turcyi jest dzisiaj zagrożoną. Znaczna armia austryacka, koncentruje się nad jéj granicami, trzy korpusy rossyjskie zbliżają się do nich, a jednocześnie mocarstwa te stawiają Porcie żądania peremptoryczne zakreślając jéj krótkie do odpowiedzi termina. Nacóż tyle hałasu? Czarnogórze jest małym kraikiem zaledwie kilkadziesiąt mil kwadr. powierzchni mającym; i na całéj téj przestrzeni niema miasta liczącego spełna 1200 dusz ludności. Traktatami 1699 i 1718 roku między Turcyą i Austryą, tudzież Wenecyą i Turcyą, orzeczono, że Czarnogóra jest ziemią turecką. Inny traktat, w r. 1791 między Austryą i Turcyą zawarty z pośrednictwem Anglii, Hollandyi i Prus, orzeka najwyraźniéj, że Czarnogórcy są tureckiemi poddanymi. Traktat wiedeński 1815 roku żadnéj w tym względzie niewprowadził zmiany. Czarnogórze zatem niemoże być uważane za kraj niepodległy, po-

stępowanie mocarstw sąsiednich trudne jest do wytłumaczenia. Żąda więc mówca przedłożenia Izbie wszystkich depesz w kwestyi téj odebranych czylito ze strony Austryi czy Turcyi.

P. Milnes popiera mocyą. Przypuszcza on, że ze względu na nieugięty charakter Czarnogórców i niedostępność zamieszkiwanéj przez nich okolicy, panowanie Turcyi nad ich krajem rzadko kiedy było faktyczne. Jak zwykle plemiona góralskie Czarnogórcy schodzili na równie i posiadłości tureckie rabowali, za co Turcya ma zapewne niejakie prawo do zadość uczynienia.

Lord John Russell: „Podzielam w zupełności zasadę lorda Dudley Stuart, że kraj nasz pragnąć musi utrzymania niepodległości Turcyi, którą różne konwencye i traktaty europejskie kilkakrotnie naruszyły. Wielkiem byłoby dla nas nieszczęściem, gdybyśmy zajmować się musieli rozbiorem Turcyi i żaden zapewne Anglik niepodałby ręki do takiego aktu. Jeśli Turcya upadnie przez własną niemoc, bardzo ważne kwestye wyrodzić się mogą a nawet europejską, wywołać wojnę.

Zasady zdrowéj polityki, prawa międzynarodowego i dobréj wiary względem naszych sprzymierzeńców wymagają zachowania całości i niepodległości Ottomańskiego państwa.

Co się tycze Czarnogórza, kraik ten zostający na mocy traktatów pod panowaniem Turcyi, przywłaszczył sobie *de facto* niepodległość. Prawda, że podczas gdy Austrya uznawała panowanie Turcyi, Rosya uważała Czarnogórę za kraj niepodległy. Wysłanie przeciw Czarnogórcom znacznéj armii, zdało się rządom francuzkiemu i angielskiemu ze względu na stan finansów i uzbrojenia Turcyi, krokiem nieroztropnym, mogącym wywołać wojnę religijną, i w tym duchu przesłano rządowi Sułtana życzliwe rady. Mimo tego wyprawa przyszła do skutku, a wówczas misya hr. Leiningena powszechną zwróciła na siebie uwagę. Dowiedziawszy się o przedmiocie téj misyi, rząd królowéj uznał za potrzebne żądać szczerych i stanowczych wyjaśnień ze strony Austryi i dać zarazem poznać swój sposób widzenia co do niepodległości Turcyi. Wyjaśnienia te pokazały, że Austrya życzenia nasze w tym względzie podziela. Reklamacye jéj dotyczyły terytoryów Klecka i Sutorino, które należały do Rzplitéj Raguzańskiéj. Daléj żaliła się Austrya na to, że wychodźcy węgierscy piastują wysokie stopnie w armii Omera-paszy. Nie mogę powiedzieć, aby którekolwiek z tych żądań naruszało niepodległość Turcyi lub było nieuzasadnione. Nie umiem także powiedzieć, jak te żądania zostały załatwione, ale rząd austryacki oświadczył się zadowolonym.

Są jeszcze niestety kwestye wiszące, mające żywotny dla Turcyi interes, ale sądzę, że Porta równie jak jéj sąsiady może dobrym obdarzyć rządem swoje chrześciańskie posiadłości. Jeśli Porta zechce przyjąć życzliwą radę lorda Stratford, to zawsze znajdzie w W. Brytanii wierną orędowniczkę. Interesem naszym jest zgodnie z wszystkiemi europejskiemi mocarstwy zachować Turcyą nietykalną i tak rządzoną, aby wewnętrzna jéj spokojność nie była zakłóconą. Zupełne pokładam zaufanie, że na drodze przyjaznych układów i rozsądnych koncesyj, wszystkie wiszące kwestye polubownie zostaną załatwione.“ (oklaski).

Lord Dudley Stuart mocyą swoją cofa.

Czarnogóra.

Gaz. Zagrzebska pisze od granicy Czarnogórskiéj 21go lutego. Reis Pasza napisał do księcia Czarnogórskiego pod d. 15 b. m. co następuje: „Odemnie Reis Paszy do Zeko Piotrowicza*) w Cetinii. Słyszę i ludzie mi podają do ucha, że ty się od niejakiego czasu napuszasz i ośmielasz się biednym Ozryńszczanom zabraniać, aby się na łaskę sułtana zdali. Niedziwiłoby mię to, gdyby to uczynił Jerzy, bo to jest człowiek, którego świat zna, ale to mię dziwi, że ty którego nikt nie zna, tak się nadymasz i to bez przyczyny. Daj chłopcze pokój biedzie którąś rozpoczął, nie gub duszy twojéj, aby cię ubodzy nie przeklinali. Wiesz dobrze, że ja zdobędę Czarnogórę choćby mi przyszło siedem lat wieść wojnę. Dowiaduję się, że masz kogoś co ci rękę podaje i dziwi mię że są ludzie którzy się w cudze sprawy mieszają.“ Na list ten nie dano żadnéj odpowiedzi. Ponieważ wysłańcy rossyjscy i austryaccy z powodu burzliwego morza nie mogli odpłynąć parowcem z Kotaru do Antivari, przybyli tu wczoraj lądem i dziś od strony wschodniéj przejdą granicę by się dostać do Omera Paszy. Wysłańcami temi są pułk. Kowalewski i jeden radca nadworny ze strony Rossyi, a od Austryi major Kalicz i inny jeszcze oficer. Wedle doniesień z Antivari padło niezawodnie w utarczce pod Godinie 150 nizamów z jednym bimbaszą, 110 nieregularnego żołnierza i 1 aga, i 85 różnego żołnierza. Prócz tego stracili Turcy 2 działa, jeden statek, 500 broni, 9 koni i 8 ciężarów**) prochu i ołowiu.

Gaz. Tryestska podaje niejakie o téj bitwie szczegóły. Wieś Godinie w nahii czernickiéj opadniętą naraz z trzech stron została, to jest od lądu z dwóch stron i od jeziora kilka bateryj ku niéj wyruszyło. Było Turków do 7000, a tylko 300 Czarnogórców wytrzymało walkę przez dwie godziny zanim przybyły im posiłki 500 ludzi wybranych przez Jerzego Piotrowicza, ci natychmiast uderzyli na Turków i bitwa przeciągła się po północy. Między poległymi Turkami znajduje się jeden pułkownik i dowódzca twierdzy Lezendrowo. Schwytano zaś przywódzcę albańskiego Piotra Nika. Korpus księcia Daniela posunął się do Zagarac tuż pod nieprzyjaciela, ale wielkie śniegi niepozwalają dalszych kroków wojennych, które też ustaną, skoro jak nam już z Kotaru doniesiono spór skończy się na drodze dyplomatycznéj.

W Hercegowinie okrucieństwa i zdzierstwo Turków doszło najwyższego stopnia, mianowicie w Baniani i Drobniaku, których mieszkańcy dali się złudzić i poddali się na łaskę Derwiszowi paszy. Nic tam nawet dziwnego nie jest zabicie pod kijami lub wypalanie oczu, zwyczaj stary na wschodzie a dziś wchodzący znów w użycie. W d. 21 lutego towarzysze wojewody Wujatycza próbowali uciec z niewoli, ale schwytani i zbici. Iwo Wujatycz, Jefto Milienicz i Gruizza Fiedorow umarli nazajutrz w skutku pobicia.

*) Jestto przydomek księcia Daniela „Zeko“. Czarnogórcy zwykli częstokroć nazywać ludzi po przydomku, który nieraz w miejsce własnego rodowego imienia stale używany bywa.

**) Ciężar znaczy tyle ile na obładowanego konia się zmieści.
(P. R.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 marca. Przybył w dniu dzisiejszym do miasta naszego z Warszawy p. Antoni Herzberg, Krakowianin, i zamyśla w tych dniach dać koncert na fortepianie.

— Kassyno ogólne w sali Steinkellera, daje w dniu 11ym marca o godzinie 7ej wieczór koncert amatorski, w połowie na dochód tutejszych ubogich, w połowie zaś na rannych żołnierzy w Medyolanie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 8 marca 1853 roku.	I. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	II. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	III. Gatun. od zr	kr	do zr	kr
Korzec pszenicy	9	—	9	48½	8	30	8	52½		—	8	10
„ „ jaréj	—	—	9	7½	—	—	8	52½	—	—	—	—
„ żyta	7	30	7	45	7	15	7	22½	6	50	7	7½
„ jęczmienia	6	15	6	30	6	—	6	10	—	—	5	37½
„ owsa rychliku	—	—	4	50	4	15	4	37½	3	45	4	—
„ grochu	—	—	9	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	11	30	—	—	11	—	—	—	—	—
„ bobu	—	—	8	—	—	—	7	30	—	—	—	—
„ koniczyny	30	—	34	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	8	—	—	—	7	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	5	—	—	—	4	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	7	—	—	—	6	15	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	10	45	—	—	10	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	8	45	—	—	8	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	3	12	—	—	3	—	—	—	—	—
Cetnar siana wagi krakows.	—	—	1	10	—	—	—	45	—	36	—	42
„ słomy „	—	—	—	52½	—	—	—	45	—	—	—	40
Gar. spirytusu z opłatą	—	—	2	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	—	52½	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	33	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	4	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	—	56	—	—	—	52	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	8	—	—	1	—	—	—	—	—
„ tatarcz. całéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ przetartéj	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	28	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki tatarczanéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego,

Delegowani Obywatele: *Karol Hoffmann.* *Kasper Sokołowski.*

Kommisarz Targ. *Teofil Wesper.* *Siermontowski* Adjunkt.

Kraków d. 8 marca. Dowóz zboża na targ dzisiejszy wynosił około 2000 korcy i jako na wtorek liczy się do średnich; kupujących najwięcéj z gór przybyło bardzo wiele. Żyto i jęczmień mocno i szybko rozkupowane i dla tego o 15—20 kr. poskoczyło, pszenica mniéj wprawdzie szukana, ale stale po żądanéj cenie płacona, toż miało się z jagłami i grochem. W ogóle pierwsze dwa artykuły rozkupiono zupełnie, nawet część z wsypek wzięto; żyto płacono po 7¼—7¾, szczególnie piękne płacono do 8 złr. Pszenica 8½—9½, wyborowa nawet na 9¾. Jęczmień 6—6¼, a pięknéy tak browarny jak i krupowy na 6½. Groch 8½—9. Jagły 10¾—11¾. Jestto pierwszy tego roku targ ożywiony.

Ceny koni nie zmieniły się i pokup taki jak był z powodu bliskiéj wiosny.

Nasion tłustych na tutejszym targu nie dopatrzy nawet, w pobliżu w Król. Polskiém rzadko gdzie ich dostanie. Tu i owdzie pokazało się trochę w ubiegłym tygodniu i płacono rzepak zimowy na 10 złr., letni 8½—8¾, ale tylko na miejscowe zużycie.

Wełny niemasz równie, lubo z Wrocławia i Biały bardzo o nią pytają. W zeszłym tygodniu sprzedano w Działoszycach do Wrocławia 110 cent., między nią były: wysoko-cienka, średnia i poślednia, a w przecięciu dano za centnar pruski po 72 tal. monetą pruską.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 9 marca.* Metaliki 5-proc. 94½. — Metaliki 4½-proc. 84⅞. — Metaliki 4-proc. 76.¼ — 3-proc. z 1850 r. 57½/ — 2½-proc. 48. — 1-proc. 19½. z ciągn. z 1830 r. 250. 302⅞. — Augsburg 109½. — Londyn 10 kr. 48. — Paryż 129⅝. — Akcye Bankowe 1408. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16. B. 116½. Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 9go marca. Banknoty austryac. żądają 95, płacą 94¾. — Pruski kurant ż. 102½, pł. 102. — Ruble srebrem nowe ż. 100⅓ pł. 100. — Cwancygiery nowe ż. 104½ pł. 104. — Cwancygiery stare ż. 103½ pł. 103. — Imperyały ż. 34 10, pł. 34 8. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 12, pł. 19 8. 20frankowe ż. 33 9, pł. 33 3. — Listy Zastawne polskie żądają 101⅓ pł. 101. — Listy Zastawne galic. ż. 93 pł. 92⅔.

Kurs lwowski z dnia 6go marca. Dukat holend. 5 złr. 6 kr. Dukat ces. 5 złr. 11 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 5 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45½ kr. — Talar pruski 1 złr. 37 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr. — Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 8go marca. — Metaliki 94⅜. — Nowa pożyczka. 84⅞. — Akcye Banku wied. 1406 — Akcye kolei żel. szl. 242. — Agio od złota 15, od srebra 9.

Kurs wrocławski z dnia 8go marca. Banknoty austryack. 93 d. Banknoty polskie 98½ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98 5/12 ż. — Listy zastawne poznań. 4% 105½ ż., dto 3½% 98 ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 94 ż.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

Dom L. 91 oznaczony we wsi Liszkach w W. Ks. Krakowskiém położony, wraz z gruntem do takowego należącym, będzie w dniu 23 marca b. r., tj: we środę o godzinie 9téj rannéj w drodze egzekucyi sądowéj w dzierżawę puszczony; — zaś dom pod N. 66 we wsi Mnikowie wraz z gruntami będzie w dniu tymże o godzinie 3ciéj popołudniu także wydzierżawiony. — Czynności te odbędą się na terminach oznaczonych — na gruntach tych realności. Warunki tych licytacyj każdego dnia w kancelaryi podpisanego w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 181 przejrzane być mogą.

Kraków dnia 28go lutego 1853 r.

(182) (podpis.) *Stanisław Siermontowski*, c. k. k. sąd.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrz czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
8	2	27" 6''' 932	+ 3° 8	1'''. 83	wschodni słaby	pogoda	na słońcu + 13°6 R	+3°8	−4°3
„	10	„ 7 012	− 0° 8	1 69	wschodni „	„			
9	6	„ 7 229	− 2° 9	1 53	wschodni „	pogoda z chmurami	szron		

Redaktor odpowiedzialny, KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI Zarządca Drukarni.